Nro 134.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 20 Kwietnia r. 1830.

Wszystko dla wszystkich

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe

N. Pan zezwolił, aby piérwszy koncert P. Karola Lipińskiego, który teraz sztychem ogłosić zamierza, był jego Cesarsko-Królewskiéj Mości przypisany.

Coby nowego było do powiedzienia jeszcze o dziełach i geniuszu Mozarta, to przechodzi zakres i zamiary naszego pisma, ale to wszystko niemal pomimowolnie nasuwało się w umysłach słuchaczów, podczas niedzielnego wystawienia fletu zaczarowanego. Wieleż to miejsc napotykamy, w tym raju muzycznym, ze wszystkiemi młodzieńczemi wdziękami urody, siły i wielkości; są to piramidy Egiptu, których spożyć nie może ani wszystko trwający czas, ani też duch burzy i zniszczenia, który ludziom żadnego skarbu poszanować nie dozwala. Ile razy twórczy geniusz Mozarta szedł za popędem duszy, potrzebującéj wyrażać się, miarą własnéj potęgi, bez względu na to, czy ją spółcześni pojmą i ocenią, tyle razy pozostawił utwory, w które wieki z upodobaniem wpatrywać się będą, w których za ich postępem coraz nowe cuda myśli, i nowe powody do podziwienia odsłaniać sztuka nie przestanie, lecz kiedy czynił udział słabości ludzkiéj, kiedy hołdował scholastyczności, albo modzie, alboliteż chwilowemu kaprysowi, wówczas był tylko człowiekiem, a ślady jego przerażać powinny, ostrzegając do jakich to drobnych owoców, udzielają nam nasion wymagania współczesnych; stanowisko chwilowe ich pojęć, jest granicą wysławianych przez wziętość utworów, gdy prawem i pojęciem geniuszu jest przestrzeń wieków. On to natchnął Mozartowi ów niezrównany chór „O Izis i Oziris!„ Niezbyt dawno jak Mozart umarł, a jak daleko sztuka pozostawiła owoczesne wyobrażenia, któżby to dzisiaj odważył się uczynić mu zarzut Cesarza Józefa „że za wiele nót w partycjach swoich stawia„ albo który z nowoczesnych kompozytorów mógłby się na podobny zarzut tak jak on usprawiedliwić twierdzeniem „że ani jednéj nóty więcéj nie stawia jak tego wymaga ścisła potrzeba.„ Wystawę można w ogóle pochwalić, miarkując zwłaszcza jaka trudność zachodzi w wykonaniu dzieła, gdzie oprócz chórzystek, osiem kobiet ma stanowcze śpiewy. Gdyby Sachettego pędzel wspierał podobne widowiska, pomysły wówczas Mozartów i Rossinich równieby się popularyzowały, jak dzisiaj śpiewki Drekslera, wszak niegdyś Westalkę i Don Juana podobnie zalecano. I Ory inaczéj byłby ceniony, nawet od tych, którzy nie chcą się poddać powabom saméj tak pięknéj muzyki, gdyby ekonomja niepolityczna była trafniéj nieco rachowała. Kończąc rzecz o flecie, należy podziękować Pani Cymerman, że z takiém uszanowaniem dla Mozarta naraża swe znamienite zdolności, na owe niebezpieczne *Salto Mortale*.

W drukarni przy ulicy Mazowieckiéj Nr. 1349 wyszła z pod prassy powieść historyczna Władysław Herman i Dwór Jego, z dziejów narodo-

wych XIgo wieku napisana, tomów III; dostać jéj można w Warszawie w téjże drukarni, jako też w xięgarniach JJPP. Glücksberga, Zawadzkiego i Węckiego, Hugues i Kermen, oraz Brzeziny, w Krakowie u JP. Grabowskiego a w Lublinie u JP. Streybla, za cenę zł. 10.

W dniu wczorajszym wyrobnik Strzeszyński Grzegorz, bezżenny, lat 40 mieć mogący, zbyt rozgrzany trunkiem, zakończył życie na apoplexję.

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. — Podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, a mianowicie osobom interessować to mogącym, że Jan Martin, rodem z Warszawy będący, d. 2 lipca r. z. w szpitalu Aszafenburgskim w Bawarji zmarł, nie zostawiwszy tam po sobie żadnych rzeczy ani pieniędzy. W Warszawie d. 15 kwietnia 1830 r. — Wiceprezydent *Lubowidzki.* — Za sekretarza jeneralnego *Wiernicki.*

PROSPEKT. — Dzieło Budownicze, o którém już poprzednio pisma publiczne doniosły, ukończone zostało przez autora. Obejmując ono część architektury uważanéj pod względem kształtów; nie ogranicza się tylko na samych proporcjach kolumn i gzymsów, co powszechnie nazywają *porządkami*, lecz głównym jego celem jest określenie wszelkich form stanowiących skład budowy, uważanéj pod względem piękności. Dla tego umieszczone są w niém oprócz najlepszych proporcji kolumn, frontony, attyki z właściwemi ich ozdobami, napisami i godłami, balustrady, przepaski, rozmaite proporcje i kształty drzwi i okien, ozdoby suffitów, arkad i kopuł z kassetonami, najpiękniejszych i najpowszechniéj używanych kształtów, tudzież rozety, wieńce, kroksztyny, konsole i t. p.; wszystkie te szczegóły określone są w sposobie odpowiadającym dzisiejszemu smakowi sztuki, która różni się tyle od bardzo mało nawet oddalonych od naszéj epoki czasów. Dla uczynienia zaś mocniejszego obrazu i różnicy, jaka zachodzi między temi czasami sztuki, poświęcona jest jedna tablica krytyczna, obejmująca w małéj skali liczne kształty i kombinacje, których dzisiejszy stan smaku użyć nie dozwala, a które wszakże tak często z pokrzywdzeniem sztuki są jeszcze przez wielu budowniczych używane. Po skréśleniu takowém klassycznych proporcji następują wzory rozmaitych szczegółów stylu gotyckiego, które sprowadzone do prostych lecz harmonicznych kształtów, posłużyć mogą za elementa, w układzie budowy tego rodzaju. Szczegóły te obejmują rozmaite kombinacje i sposób połączenia między sobą kolumn, oprawy okien, drzwi, parapetów, wzory licznych gzymsów, przepasek, kapitelów, baz układu portyków, attyków, wnęk z figurami, sklepień i t. p Dla okazania zaś widoczniéj jak z elementów tego rodzaju utworzoną być może piękna całość, znajdują się przykłady domów i kościołów. Gdy więc tak rozmaite zawiérać w sobie będzie szczegóły w mowie będące dzieło, wypadało też koniecznie uczynić stosowny do jego ogólu tytuł, dla tego osądziłem za najwłaściwszy nadać mu: *Kroje architektury obejmujące rozmaite* jéj *kształty uważane* jako *przedmiot piękności.* Rysunki dwudziestu siedmiu tablic in folio, w konturach, jak najstaranniéj wykonane na wzór dzieł zagranicznych, objaśnione są textem, przy którym znajduje się estetyczna rozprawa obejmująca ogólny rzut na sztukę budowniczą, jéj rozwijanie się, postęp i udoskonalenie. W ogólności autor dziełu temu starał się nadać kształt różniący się od innych dzieł tego rodzaju, mając głównie na celu nietylko ułatwienie chcącym doskonalić się w téj umiejętności, ale nadto wykazać i przyczynić się ze swojéj strony do jéj postępu. Ile dzieło tego rodzaju jest u nas pożądane, każdy znający ten przedmiot łatwo ocenić potrafi, mając wzgląd iż dotąd nie posiadaliśmy dokładnego w naszym języku dzieła podręcznego, a tém bardziéj któreby służyło za wzór poprawnego stylu podniesionéj już tyle w naszych czasach sztuki budowniczéj. Dzieło to wyjdzie przed końcem r. b. Prenumerata po zł. 36 przyjmuje się w xięgarni Glucksberga w Warszawie, w Kremieńcu i w Wilnie, tudzież w xięgarni A. Brzeziny, opłaconą być może całkowicie lub też w połowie zł. 18, po wyjściu dzieła cena jego znacznie podniesioną będzie, a oprócz tego mała liczba exemplarzy nad liczbę prenumerujących odbitą zostanie. Jeżeli miłośnicy sztuki raczą zważyć jak kosztownem jest tego rodzaju dzieł wydanie, spodziewać się należy, iż wesprą licznemi podpisami zamiar autora, tém bardziéj, iż nietylko od ich przychylności pomyślne wydanie niniejszego dzieła zależyć będzie, ale nadto rozwinięcie dalsze licznych materjałów i prac moich, które już od dawnego czasu zbieram i posiadam. — A. *Idźkowski* A. B. K. R. W. R. i O. P.

Potpouri Cotillon z motywów Rossiniego Hrabia Org... ułożone na Piano-Forte, wyszły w składzie muzyki Klukowskiego; cena zł. 1.

Przyjechali do Warszawy. — X. Skórkowski biskup krak. 407 X. X. Missjonarze; Dąbrowski Stan. 1820 Kozla; Bielecki Jan 603 Bielań.; Skarzyński Walery 493 Miodowa; Badeni Michał hr. 414 Krak. Przed.; Babski Kazimiérz; 2680 Bednarska Ostaszewski Józef tamże.

(A. n.) Należy sprostować mylne i przesadzone doniesienia o wylewie rzéki Prosny w Kaliszu. Prawda, że rzéka ta pod Kaliszem nagle wezbrała, że wielu mieszkańców przedmieść mieszkania swoje opuścić musiało, bynajmniéj zaś pod gołém niebem końca powodzi oczekiwać nie potrzebowało, owszem do miasta i domów wolnych od powodzi na każde żądanie z chęcią nieszczęśliwych przyjęto. Ci którzy pozostali w domach wodą oblanych, dowóz wiktuałów ciągle przez władze mieli urządzony, i tak władza wojewódzka w mieście Kaliszu urzędująca, pułkownik Katasanow, jako i prezydent urzędu municypalnego, od samego początku o wszystkich wypadkach i potrzebach ciągle osobiście przekonywając się, czółnem i na koniach zadysponowali dostarczenie pierwszych potrzeb do życia. Każdy z możniejszych obywateli miasta starał się biedniejszemu podać rękę, a najlepszym dowodem usiłowań i ratunku jest uformowanie się komitetu do zbierania składki dla nieszczęśliwych już teraz do kilku tysięcy wynoszącéj. Na żadnéj ulicy samego miasta Kalisza czółna przez cały czas wezbrania rzéki nie widziano, jak' również dowóz produktów nie był przerwany. Że nie zbywało na produktach, najlepszym jest dowodem jednostajność cen targowych. Wielka wprawdzie powódz nadzwyczajną zrządziła szkodę, któréj przy najlepszéj chęci zaradzić w ten momet nie można, lecz staranność władz miejscowych, troskliwość i ludzkość możniejszych mieszkańców, przy pomocy innych współobywateli, czyni nadzieję, że wkrótce skutki doznanéj niedoli ustąpią i każdy świadek danego nieszczęśliwym ratunku będzie mógł przekonać się, że doniesienie w Nr. 68 Gazety Warszawskiéj było mylne.

D. 16 17 i 18 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz. prags: żyta kor. 498; pszenicy 333; grochu 53; gryki 126; jęczmienia 324; owsa 949; siana fur 356; słomy 286; drzewa 1128; węgli 133; *mąki* pszennéj 32; żytnéj 210; gryczanéj —; *kaszy* jaglanéj 5; gryczanéj 12 jęczmiennéj 63; wołów 665 cieląt 798; wieprzy 529; baranów 27; drobiu 1417; masła funt. 290; słoniny połci 12; piwa beczek — gorzałki garcy —; jaj 962 kóp; sera 2506 sztuk.

D. 16 b. m. płacono na targach warsz. i prag: żyto od $8\frac{1}{2}$ do 9 gr. —; pszen. od 20 do 22; groch od — do 10 gr —; fasolę od — do —; gryka od — do — jęczmień od 7 do 8; owies od 5 do $6\frac{1}{3}$; *mąkę* psz. ordy. od 31 do 32; żytną pyt. od 15 do 16; *kaszę* jaglaną od 20 do 22; gryczanę zwycz. od 13 do 16; gry. drob. od 28 do 32; perłową od — do —; ordyn. od 11 do 12; sążeń drzewa sos. od — do 30; woły od 6 do 14 duk: cielęta od 8 do 20; barany od — do — wieprze od 36 do 90 zł.; masła funt 26 gr. do zł. 1 słon. funt 16 groszy.

Dziś zrana ciepła stopni 4. — Wczoraj w połud. 13.

TEATR NARODOWY. Dziś: kom. Damy i Huzary, i 1szy raz kom-op: Moraliści.

Wiadomości Zagraniczne.

W Londynie otrzymano z niemałém zadziwieniem doniesienie, że Grecy trzymają teraz Anglików w kraju swoim pod ścisłym dozorem; z Napoli di Romania nie może żaden Anglik oddalić się nawet o pół mili, jeśli nie ma paszportu.

W ogrodzie biskupim w Peterborough chował się żółw, którego lata były zapisywane; przeżył on tam lat 200 i niedawno dopiéro znaleziono go nieżywym.

Gazeta Times mówi w ten sposób o uczcie danéj w Paryżu przez wyborców departamentu Sekwany dla deputowanych tegoż departamentu: "Sąsiedzi nasi są jeszcze młodzi w sztuce biesiad politycznych; jakoż pomimo ich 50 potraw i 1000 nakryć spełnili tylko jeden toast i powiedzieli tylko dwie mowy, z których jedna była bardzo niewinna, druga bardzo niedorzeczna. Cała uczta z deserem, mowami, piciem, trwała tylko 2 godziny, które na naszych ucztach sejmikowych nie wystarczają czasem jednemu kandydatowi jedynie dla złożenia wyznania wiary politycznéj i przełożenia projektów dla kraju zbawiennych.,,

Papiéry greckie spadły w Londynie i niezwłocznie rozeszła się pogłoska, że to skutek jest trudności, jakie xięciu Leopoldowi do objęcia rządu greckiego stoją na przeszkodzie; między innemi prosił on, aby dla Grecji zaciągniona była pożyczka, aby Kandja i Samos albo do Grecji byly przyłączone, albo tak na nich władze urządzono, iżby z nich Turcy Grekom nie mogli szkodzić. Mówiono nawet na giełdzie, że xiąże zrzekł się zaszczytu rządzenia Grecją; wszelako powszechnie sądzą, że to były pogłoski spekulacyjne.

Oficer angielski bawiący w Stambule pisze ztamtąd pod d. 25 lutego: "Najmłodsza sułtanka, która niedawno syna powiła, ma może lat 19; jest ona Czerkaską i ma być nadzwyczaj piękna. Sułtan przezwyciężył tak dalece swoje przesądy, iż wpuszcza teraz lékarzy do haremu, i tak jest to piérwszy przykład w dziejach serajowych, że przy połogu sułtanki znajdował się lékarz francuzki i akuszer grecki; obadwa nie wychodzili z seraju przez miesiąc. Gdy lékarz sułtana uwiadomił, że sułtanka i dziécię są zdrowe, rzekł on do niego po imieniu, co także jest bez przykładu, gdyż tak sułtan, jak każdy Mahometanin mówi zwykle do chrześcjanina *Dżaur*, co po prosto znaczy *pies*: "Stefano! (rzekł sułtan) podoba mi się twoje postępowanie; wracaj do swoich przyjacioł, będą oni radzi, gdy cię zobaczą.,, Lékarz i akuszer dostali po wielkiéj kiesce złota.

Król angielski ułaskawił niedawno 13 zbrodniarzy na śmierć skazanych.

W parlamencie angielskim wykrył jeden członek, że handlujący drzewem z morza Baltyckiego dla uniknienia cła wielkiego, spławiają drzewo z morza Baltyckiego do którego z portów północno amerykańskich, a dopiero z nich prowadzą je do portów angielskich jako drzewo amerykańskie, przez co ponieważ drzewo amerykańskie mniejsze cło opłaca, zyskują kilka na sto.

Izba niższa uchwaliła do króla adres z prośbą o obliczenie Jezuitów i zakonników katolickich w Anglji.

W Paryżu rozeszła się pogłoska, że Deja algiérskiego zamordowano właśnie wtenczas, kiedy z wojskiem swojém paradę odbywał. Algiérczykowie mieli podłożyć miny pod Algiérem od miasta aż do warowni.

Xiąże Saskokoburski wyjechał już z Londynu do Francji; d. 5 kwietnia przybył do Dover; tam wsiadłszy na okręt przepłynął cieśninę i stanął tam we dwóch godzinach. W Calais przyjmowały go władze, jak monarchę.

Rząd francuzki najął 50 okrętów sardyńskich, które się złączą z wyprawą przeciw Algiérowi, ale rząd sardyński zastrzegł sobie, aby na nich nie powiéwały bandery sardyńskie, ale francuzkie, gdyż nie chce obrażać Deja algiérskiego.

Boliwar przybywszy do Bogoty, stolicy Kolumbji, wydał odezwę, w któréj uwiadamia, że się usuwa od służby i zapewnia, że zarzuty czynione mu, jakoby dążył do korony, rozsiewane były właśnie przez tych, którzy mu nadaremnie ją ofiarowali. Osnowa poselstwa jego do kongresu jest następująca:

"Trudném jest zadanie ułożenia konstytucji dla narodu, który przez wojnę od ujarzmienia uwolniony, nie usposobił się jeszcze do przyjęcia wolnych instytucji; ale, jak gdyby gwiazdy przewodnicze macie przed oczyma przykłady historji europejskiéj i 20 lat rewolucji amerykańskiéj. Wasz rozum, mam nadzieję, pokona i namiętności i ciemnotę. Cztery upłynęły lata, jak z powodu rozruchów z Peru wezwany, przyjąć musiałem piérwszy w Kolumbji urząd. Nie mogłem się namyślać, bo widziałem nasze instytucje w największém niebezpieczeństwie, a prawa bez siły. Roku 1828 pragnąłem złożyć urząd odpowiedzialny i radziłem reprezentantom, ażeby uchwalili konstytucję dla Rzeczypospolitéj. Wnet potém po-

wołała mnie wojna na granicę południową. Odparłem niesprawiedliwą napaść i r. 1829 zawarłem pokój z krajem peruwjańskim. Osoby na czele rządu peruwjańskiego zmieniły się i teraz przyznaje tenże rząd, żeśmy podstępnie wciągnięci byli do wojny. Po oddaleniu się mojém z Peru utracił władzę jenerał Cordova ze swymi stronnikami; ukarał ich Wszechmocny; my bylibyśmy im przebaczyli, jak to uczyniliśmy względem innych. Tę przynajmniéj mamy pociechę, że żadne z owych wstrząśnień nam nie może być przypisywane, a bodajby one uważane były za przestrogę i nawiedzenie Opatrzności. Do was reprezentanci Kolumbji należy, zbiérać owoce błogie z tego cierpkiego drzewa, albo przynajmniéj trzymać się w oddaleniu od jego zgubnéj cieni. Wszystkie prowincje oczekują waszego postanowienia; wszędzie odbyły się zgromadzenia z uszanowaniem rządu i nadzieją w kongresie. Tylko w Caracas posunięto rzeczy do ostateczności. Do was będzie należało wyrzec o tém roztropnie i mądrze. Może wątpić będziecie o mojéj szczérości, gdy wam powiem, że niezmiennie postanowiłem złożyć urząd prezydenta. Ale proszę was, ażebyście się nad tém zastanowili, że nie zgadzałoby się z waszym honorem, gdybyście mnie zatrzymać chcieli na tym urzędzie; ani z moim, gdybym go znowu przyjął. Gdybyście mnie na nowo waszym naczelnikiem wybrali, czy nie zdawałoby się światu, żem się sam wybrał? Nie trudno wam będzie znaleść mężów, zdolnych do wypełnienia obowiązków prezydenta; mężów, na których nie padło, jak na mnie, podejrzenie dumy. Piérwszy urzędnik Kolumbji powinien być teraz koniecznie nowym, bo wielu naszych ziomków chciałoby wiedzieć, czy przestanę kiedy nimi rządzić. Jak w Europie, tak w Ameryce, wielu ma tę obawę, ażebym nie odegrał roli, niezgodnéj z wolnością mojéj ojczyzny. Wybierzcie innego obywatela, a on się stanie dla was punktem zjednoczenia i zgody, którym ja być nie mogę. Temu piérwszemu urzędnikowi z serca będę posłuszny. Mój oręż, mój wpływ cały będą na jego usługi. Obywatele! Czynności wasze są rozliczne: Skarb wymaga waszego załatwienia, a nadewszystko zwróćcie uwagę na dług publiczny, tę kolumbijską chorobę raka. Wojsko ma wiele do kraju pretensji i potrzebuje nowéj organizacji, administracja sądownictwa potrzebuje ulepszeń. Wstydzę się powiedziéć, ale wyznać muszę, że zyskaliśmy tylko niepodległość i żeśmy ją wywalczyli kosztem wielu innych społeczeńskich potrzeb; ale pod jéj tarczą wszystko osiągniecie.,,

Z wielu okolic nadmorskich nadchodzą ciągle wiadomości o burzach w połowie marca i zrządzonych przez nie szkodach. Zatopiły one, lub rozbiły wiele okrętów.

Urzędnicy ministerjów francuzkich otrzymali rozkaz, ażeby w biórach nie czytywali gazet.

P. Segur wydał żywot Ludwika XI. Paryzkie towarzystwo jeograficzne wyznaczyło nagrodę w złotym 1000 fr. wartości mającym medalu za najlepszą rozprawę o pochodzeniu pokoleń murzyńskich w Azji. Towarzystwo życzy, ażeby podpisujący opiérali się szczególniéj na świadectwie historyków chińskich.

O PUBLICZNÉJ NĘDZY W EUROPIE.

Obrady w parlamencie Angielskim odsłoniły taką stronę Anglji jaka Europie i nawet obojéj półkuli jest wspólna. W istocie położenie wielu krajów jest nowe w dziejach; daje ono powód do najsprzeczniejszych zapewnień ze strony rządów i ludów i ze wszech miar zasługuje na objaśnienie. Z jednego końca świata do drugiego uskarżają się ludy na bezprzykładną nędzę. Rolnictwo ich pogrążone w upadku, składy ich rękodzielni przepełnione są wyrobami, a robotnicy umierają z głodu. W krajach, gdzie żebractwo jest w zwyczaju, snują się ubodzy po ulicach; tam, gdzie ubodzy

wolą kraść, niż żebrać, nie ma bezpieczeństwa dla podróżnych, a gdzie bogatsi składają opłaty na uboższych, tam podatek ten przeszedł wszystkie inne. Handlujący narzekają na brak pieniędzy, kapitaliści nie mogą dostać odpowiednich prowizji, wszyscy w tém się zgadzają, że im niepodobna zarobić na opłacenie wielkich podatków. Takim głosem przemawiają ludy. Posłuchajmy, co im odpowiadają rządy. Przyznają one, że nędza nawiedza kraje, bo wiedzą, że piérwszą ulgą dla chorego jest, gdy mu inni narzekania potakują. Ale zarazem utrzymują rządy, że dzisiaj w handlu i przemyśle większy niż dawniéj ruch panuje, że wywóz nie był nigdy tak wielki, że dochód publiczny oparty na handlu i przemyśle, pomnaża się corocznie; że papiery publiczne będące wyrazem zaufania do rządu codziennie podnoszą się w cenie; że kapitałów mnóstwo jest dla tych, którzy zmuszeni są odmawiać ich pożyczki; słowem, że wszystkie symptomata dowodzą postępu pomyślności publicznéj. Jakże tu pogodzić tak sprzeczne ze strony ludów i rządów przytoczenia? Czy dla objaśnienia sobie tych sprzeczności, potrzeba może dowodzić, że z jednéj lub z drugiéj strony mylne były przytoczenia? Środek taki byłby niesprawiedliwym, bo z jednéj i z drugiéj strony prawdę powiedziano. Objaśniemy sobie te sprzeczne zjawiska nędzy i pomyślności, gdy nad przytoczonemi faktami nieco zastanowić się zechcemy, bo w naturze nie ma sprzeczności; bywają one tylko w naszych głowach. W Europie nie dochodzą nas żadne narzekania z Hiszpanji, Włoch, Turcji, większéj części Rossji, lub przynajmniéj narzekania te są małéj wagi; gdy tymczasem Anglja, Francja i Niemcy jednakowe skargi do tronu zanoszą i jednakową otrzymują od rządów odpowiedź. W Ameryce słyszeć się dają podobne djalogi, ale tylko w Zjednoczonych Krajach północnych, w téj rzeczypospolitéj prawdziwie bogatéj. Bez wątpienia nikt nie chciałby należeć do narodów, które w tym razie milczą, i przestać być członkiem którego z narodów narzekających. To samo dowodzi, że klęska dająca się uczuwać dosięga tylko ludy bogate i naprzód postępujące, i że to jest słabość właściwa istotom rosnącym. Opiszmy przedewszystkiém z jak największą dokładnością znamiona téj choroby, a zadziwiająca ich zgodność we wszystkich chorujących krajach, wielce nas zadziwi. Spostrzegamy najprzód: że wszelka u nich produkcja odbywa się niezwyczajnie spiesznie, i przynosi równie niezwłoczne owoce; każda nowa metoda, ma w okamgnieniu naśladowców, a nawet doskonalących ją. Jeśli produkujesz 100, znajdą się obok ciebie tacy, którzy produkować będą 200. Szukajmy za granicą odbytu ich wyrobów, u ludów które dawniéj ubiegały się w ich nabywaniu, ale cóż kiedy i tamte ludy już się zaopatrzyły, albo własną pracą, albo od nowych zbywców powstających w rozmaitych częściach świata. Ażeby mieć zysk dawniejszy, trzeba 5 do 6 razy więcéj robić interessów. Zmniejszenie się zysków jest przyczyną spadnięcia ceny pracy, a niekiedy nawet braku zatrudnienia dla rąk. Całe gromady robotników tracą tym sposobem zatrudnienie i sposób do życia. Ale nietylko klassa rękodzielników ulega temu nieszczęściu, ponoszą je również rolnicy. Nakoniec w handlu i przemyśle trudno jest o pieniądze. Do symptomatów tych łączą się inne, niemniéj powszechne, na wszystkich widowniach tych zjawisk. Obieg pieniędzy jest nadzwyczajny. Pan Peel okazał, że drogi i kanały angielskie od r. 1820 do 1828 podwoiły szybkość tego obiegu. Zagraniczny obieg podniósł się również i w tym roku stoi wyżéj jak kiedybądź. Nie jest to podskoczenie przypadkowe, bo już od r. 1820 ciągle się podnosił, wyjąwszy rok 1825, w którym wielkie przesilenie w Anglji nominalną wartość pieniędzy wszędzie zniżyło. Podobnież pomnożyły się wszędzie dochody publiczne. W Anglji od r. 1815 o trzecią część, we Francji prawie o połowę. I to rzeczą jest niezawodną, że we wszystkich wielkich miastach europejskich podostatkiem jest kapitałów. W An-

glji papiery półtrzecio-procentowe otrzymują premja. W Paryżu ubiegają się o papiery trzy-procentowe; a papiery czteroprocentowe stoją po sto dwa. W Marsylji trudno jest umieścić kapitał na dwa i pół od sta. W Niemczech taki sam dostatek kapitałów; w jednym małym niemieckim kraju zniżano już dwakrotnie prowizje od długu narodowego. Xiąże Wellington słuszną uczynił uwagę: że wszędzie pomnaża się liczba mniejszych kupców. Budowy wszelkiego rodzaju, rękodzielnie, domy, pałace, wznoszą się jak grzyby z ziemi. Cała Europa na nowo się buduje. Najwyszukańsze przedmioty pokarmów i ubiorów nigdy jeszcze nie były tak tanie, najwytworniejsze wygody życia, tak mało dziś kosztują, iż dla wszystkich klass są przystępne. Mnóstwo powozów snuje się wszędzie, i wkrótce nie ujrzemy pieszych. Te symptomata są powszechne i objawiają się wszędzie z równą oczewistością; porównane z sobą objaśniają się jedne przez drugie. Rozum po raz piérwszy do przemysłu zastosowany, naprowadził na dziwne odkrycia. Mnóstwo ulepszeń, machin, każda dowcipniejsza od drugiéj, z wszechwładną siłą pary, doprowadziło do nadzwyczajnego pospiechu w wykonaniu. Nie jeden lud co dawniéj czas marnując nie wiedział o wszelkich działaniach przemysłowych, wmieszał się do tego processu; i tak produkcja podniosła się z dwóch przyczyn: z nowych ulepszeń i sposobów działania, oraz ze współzawództwa. Te właśnie przyczyny wymienił Xiąże Wellington, i słusznie nazwał je najpowszechniejszemi znamionami świata przemysłowego. Wyniknęły one z rozwinięcia się ludzkich zdolności w tym wieku. Jakkolwiek sprawują przemijające niedogodności, nie można się jednak obawiać, iżby sprowadziły ciągłe nieszczęścia.

Niezwyczajne w tym wieku rozwinięcie sił zrządziło i nieszczęście, na które się ludy uskarżają i pomyślność, którą się rządy szczycą. Dodać należy, iż nieszczęście było także skutkiem niepomyślnych żniw, gdy tymczasem pomyślność winni jesteśmy jedynie owemu sił rozwinięciu. Zacznijmy od tak zwanego nieszczęścia. Spółubieganie jest nadzwyczajne. Zyski zmniejszają się codziennie; chcąc tyle zarobić, co dawniéj, trzeba mieć sześć razy więcéj interesów. Jest to zjawisko nader dawne i powszechne, ukazujące się zawsze obok doskonalenia się przemysłowości. Robota mniéj kosztuje; jeśli zatém kupiec kapitałem 600,000 fr. spekulować musi, ażeby tyle zarobił, ile dawniéj spekulując kapitałem 300,000 fr., nie ma w tém żadnego nieszczęścia. To zjawisko równa majątki trafunkowe. Uważano, że największe majątki handlowe znajdują się właśnie w krajach lub czasach najmniéj bogatych. W nowszych nie zgromadził nikt tak wielkiego majątku jak Jakób Coeur pod Karolem VII, a największe majątki dorobkowe w Anglji nie są większe od majątku jednego kupca portugalskiego; ale ten majątek jest w Portugalji jedyny. Odbyt staje się trudnym, zachodzą o niego spory; zbyt spieszny postęp zmusza niekiedy do zatrzymania się na chwilę, do odprawienia mnóstwa robotników, do zostawienia ich bez chleba, bez zatrudnienia. Jeśli nagle nieurodzaj, wojna, albo inna przerwa kommunikacji nastąpi, natenczas, co było z razu przeszkodą, zamienia się w nieszczęście.

Ale zwróćmy także uwagę na dobre skutki. Nadzwyczajne rozwinięcie sił zniżyło ceny i teraz używać może niemajętny wielu wygód, które dawniéj tylko dla bogacza były przystępne; szybki obieg płodów stał się źródłem coraz większego dochodu regularnego, pomnożyły się kapitały, budowy, przybyło wielu drobnych kupców, ulice i drogi publiczne napełniły się powozami, rzeki i morza okryły się statkami parowemi, poczty nie mogą wystarczyć potrzebom interessentów. Są to zjawiska pomyślności obok zjawisk nędzy.

Pośród takich sprzeczności potrzebują rządy wielkiéj rozwagi. Zdrowo rzeczy pojmować, nie wiele się mięszać, ile możności małe podatki nakładać, oto jest wszystko, co mogą uczynić.

Drażliwość w pożyciu, to jest kiedy się kto za byle jaką fraszkę rozgniewa, jeśli się zżyma za najdelikatniejszy *podnosek*, jak niegdyś mawiano w Polsce, jest nieznośną przywarą. Nie miło przestawać z ludźmi, których wszystko obrusza, których lada przycinkiem nie ubliżającym ani ich uczciwości, ani honorowi obrazić można. Pełno téj wady wszędzie, ale u nas więcéj, iak gdzieindziéj; najwięcéj zaś na naszéj scenie; u rymotworców dawniejszéj daty, i u wielu pisarzy. U tych miłość własna wygórowała, doszła do wysokiego stopnia; teraz przechodzi wszelką miarę. Każde nieledwie słówko mocniéj ich boli, niżeli zaklucie ostrym lancetem w miejscu najdelikatniejszém i najdrażliwszém. Pewne prawdy parzą ichjak pokrzywa, kolą jak cierń, a gorzéj idą w smak niżeli piołun! Co dowodzi, że my jesteśmy jeszcze w *nowicjacie* czyli w małoletności dziennikarskiéj. Gdzieindziéj ludzie przywykli do otwartości w mówieniu; gdzieindziéj krytyka wyraża się bez ogródki; u nas musi jeszcze mieć wzgląd na drażliwość nerwów, na spazmy literackie, na *chorobę* pisarskiéj i artystowskiéj miłości własnéj. To źle, to bardzo nawet niepięknie i nieprzyzwoicie! To oznacza nieznajomość wielkiego świata literackiego. Od tego się koniecznie odzwyczaić potrzeba. Równiejszym umysłem, obojętniéj daleko znosi niejeden minister angielski, mowy i cierpkie pisma oppozycyjne, niżeli u nas artysta sceny dramatycznéj artykuł albo artykulik jaki krytyczny w Gazecie!! W tém koniecznie poprawić się musimy; musimy nawyknąć do prawdy i nieprawdy wyrzeczonéj bez żadnéj ogródki; przymiot ten najpotrzebniejszy człowiekowi publicznemu. Czémże są wreszcie słowa napisane w Gazecie? Sąli trucizną, jadem, płomieniem, burzą nawalną, błyskawicą, potokiem wezbranym, piorunem? Mająż moc kąsania, zabijania, pustoszenia? Niemasz w nich tego wszystkiego; co powiedzieć godzi się, to i napisać można, byle tylko niczyjéj nie uwłaczać godności moralnéj. Słowa na wiatr wyrzucone i artykuły w pismie codziennem, które po kilku-godzinném trwaniu przepadają w zatracenie i niepamięć, toć prawie wszystko jedno. Koniecznie większéj potrzeba *obojętności*, czy nas chwalą, czy ganią. Prawdziwa zasługa, rzetelny talent, okazała biegłość w tém lub owém, własną utrzymują się mocą w poważaniu publiczności. Słowa w gazecie nie zburzą prawdy. Naostatek potrzeba umieć tolerować cudze zdanie, chocby się z naszém nie zgadzało, chocby nawet naszą miłość własną obraziło. Potrzeba umieć odpowiedzieć, z namysłem, a jeżeli się podoba to i uszczypliwie. Ale dąsać się, oburzać, zżymać, to rzecz dziecinna, niegodna myślącego człowieka.

Papier z kory drzew rozmaitych wyrabiają bracia Cappucino w Turynie. Zyskali patent swobody na lat 10. — (*London Journal.*)

Wpływ zwierzchniéj warszty ziemskiéj na atmosferę. P. Mackinson czytał rozprawę na posiedzeniu tow. *Royal Society*, w któréj własnemi okazał doświadczeniami, że w miejscach, gdzie wierzchnią warsztę ziemi stanowią pokłady wapna, powietrze jest czyściejsze i zdrowsze aniżeli nad pokładami gliny. — (*Technic. Repos.*)

Nadzwyczajna siła. Gazeta herefordzka donosi, że parobek posługujący w młynie w mieście Hereford, przeniósł na odległość 94 stóp, 12 razem buszlów pszenicy, która razem z workami ważyła 972 fun.

Małpy chińskie, uczone i przyswojone, obrywają listki z krzaków herbaty w miejscach niedostępnych. Chińczycy podejmują wielką nader pracę, chcąc usposobić małpę do téj posługi. Utrzymują oni, jakoby małpa, która wszystko z taką *naśladuje* zręcznością, była jednak najniedołężniejszém ze wszystkich na świecie stworzeń, i *najniepojętniejszém.*

Myśli urywkowe Karola Kurpińskiego. Wpadła nam przypadkiem do rąk xiążeczka wydana pod tym tytułem r. 1819. Kładziemy tu następny wyjątek, w którym autor z punktu muzycznego rozwinął swe wyobrażenie o *złém* i *dobrém* w świecie moralnym:

« *Złe* jest to, co jest jakby ton fałszywy, co się nie zgadza z ogólem tonicznym, co się nie stosuje na ten raz do ogólu. *Dobre* jest to, co jest jakby ton czysty, co się stosuje na ten raz do ogólu harmonijnego. Obrazem tego mogą być zmiany tonów w tonice. »

Jakże pięknie tę myśl autor wyraził! Złe, podług niego, jest jako ton niestrojny, a natura, świat i historja jako naczynie muzyczne, które się roztroić może, i zamiast dźwięcznych, harmonijnych *fałszywe* wydawać tony!!

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N. 616.